Nr. 51. Kraków, 16 Grudnia 1904. Rok XXI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

TREŚĆ:

Dział handlowy Towarzystw rolniczych.

Towarzystwo Rolnicze okręgowe w Wieliczce założyło przed laty dział handlowy, który ze skromnych początków rozwinął się na poważną instytucyę. W r. 1891 Wieliczka zakupiła 207 ctm., sprzedanych za 3327·65 kor., w r. 1903 wzrosły te cyfry na 692·15 i 494.417·07.

Nawozy sztuczne są głównym, ale bynajmniej nie wyłącznym artykułem handlu. W roku 1896 zakupiono nasion za 2164·72 kor., a w r. 1903 za 197.836·82 kor., ten dział wykazał w porównaniu z rokiem poprzednim bardzo znaczny wzrost: w r. 1902 wartość zakupionych nasion wynosiła o połowę mniej t. j. 99.990·60 kor. Jeszcze szybszy wzrost wykazuje w tym samym czasokresie dział maszyn. W r. 1902 sprzedano maszyn za ogólną kwotę 22.678 kor., podczas gdy w r. 1903 cyfra ta potroiła się, doszła do 69.492·78 kor. W roku 1903 sprzedano węgla i koksu za 34.763·93 kor., z czego prawie $^3/_4$ przypado na węgiel z kopalni „Paryż“ w Królestwie, która powierzyła Wieliczce wyłączne zastępstwo na Galicyę.

Sprzedaż paszy koncentrowanej i soli dla bydła ograniczała się do kilkunastu wagonów w łącznej wartości 12.398·61 koron.

Sam fakt rozwoju Towarzystwa świadczy wymownie o znacznych korzyściach, które daje odbiorcom. Opusty wypłacone z końcem roku, jako pewien procent od ilości zakupionych towarów, są tych korzyści zewnętrznym wyrazem. W roku 1903 opusty wynosiły w dziale nawozów sztucznych 23.105·34 kor., a w dziale maszyn 9.206·92 kor.

Wobec tego rozwoju interesów nic dziwnego, że Towarzystwo musiało nabyć własny dom i magazyny, że zatrudniało w r. 1903 stale dziesięć osób, że uzbierało przeszło 80 tysięcy koron majątku, aczkolwiek rozpoczynało bez kapitału. Szybki rozrost instytucyi objawił się najsilniej właśnie w roku 1903, w którym ogólny obrót wyniósł 3,191.169 kor., podczas gdy w roku poprzednim 1902 wynosił tylko 1,729.593 kor., dotychczasowa organizacya Towarzystwa okazała się niewystarczającą, była bowiem przykrojoną do daleko skromniejszego zakresu działania.

Sprawozdanie Towarzystwa za rok 1903 wyczerpująco oświetla tę kwestyę: chodzi głównie o brak dostatecznego kapitału obrotowego i odpowiedzialności, prawnie uregulowanej za zobowiązania Towarzystwa. Sprawozdanie zaznacza potrzebę rozwiązania tych problemów w interesie dalszego rozwoju instytucyi.

Dotychczas członkowie Towarzystwa brali jedynie udział w jego korzyściach, natomiast nie ponosili żadnych ciężarów, wystarczało zamówić towary, cała odpowiedzialność ciążyła na szczupłem gronie wydziałowych. Celem reformy jest właśnie usunąć ten stan rzeczy, rozłożyć równomierniej, jak dotychczas prawa i obowiązki. Członkowie muszą finansowo współodpowiadać za losy instytucyi, do której przynależą i z której chcą korzystać.

Tegoroczne walne zgromadzenie krak. Tow. rolniczego zabrało głos w tej ważnej sprawie, obchodzących ogół naszych rolników i zleciło Komitetowi zająć się jej zbadaniem i rozwiązaniem. Komitet zgodnie z Tow. wielickim postanowił założyć stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką z siedzibą w Krakowie, któreby przejęło na swój rachunek dział handlowy Tow. wielickiego i przeniosło go do Krakowa celem dalszego prowadzenia.

Komitet wyda odezwę, wzywającą do przystąpienia i roześle zaproszenia na walne zgromadzenie założycieli nowego stowarzyszenia, które odbędzie się w drugiej połowie stycznia. Komisya wybrana przez Komitet zajmuje się ułożeniem projektu statutu, który ma być przedmiotem obrad walnego zgromadzenia, oraz przygotowuje projekt umowy, która ma być zawartą między Tow. wielickiem, a nowem stowarzyszeniem w sprawie przyjęcia i przeniesienia działu handlowego.

Podajemy poniżej najważniejsze postanowienia projektowanego statutu w myśli, że w ten sposób najlepiej zapoznamy Sz. Czytelników z zamiarami założyciel:

Nowe stowarzyszenie, którego nazwa ma brzmieć: „Dział handlowy towarzystw rolniczych“ nie ma być instytucyą kapitalistyczną, na zyski obliczoną, nie chodzi jej założycielom o zapewnienie wielkich zysków udziałowcom, dającym kapitał zakładowy w formie udziałów, lecz o zapewnienie członkom możności nabycia tanio dobrego towaru po cenach handlu en gros, a zatem takich, jakieby płacili wprost od wytworcy lub od wielkiego kupca. Dotychczas dział handlowy Towarzystwa wielickiego pracował bez kapitału zakładowego, wobec rozrostu interesów okazał się ten stan rzeczy na przy-

szłość niemożliwym, ponieważ chcąc tanio kupić, nie można ograniczyć się się do brania w komis towarów, zwłaszcza nawozy trzeba kupować na własny rachunek i to za gotówkę, albowiem w przeciwnym razie trzeba płacić znacznie drożej. Trudności te początkowo można było omijać ofiarnością jednostek, ale oczywiście z biegiem czasu trzeba oprzeć interes na normalnych podstawach. Kapitał zakładowy nie wpłynie na zmianę charakteru instytucyi. Tak, jak dotąd, rolnicy będą mieć do czynienia z instytucyą na wzajemności opartą, której jedynym celem możliwie najtańsze zakupno towarów w gospodarstwie potrzebnych na wspólny rachunek członków i dalsza i dalsza odsprzedaż po cenach droższych o koszta administracyi. Ze przeznaczeniem tego kapitału zakładowego jest umożliwienie istnienia i rozwoju instytucyi, a nie pobieranie wysokich dywidend, tego dowodem przepis zawarty w projekcie statutu, a ustanawiający maksymalną wysokość dywidendy na 4%.

Dalsze nadwyżki, oczywiście po przelaniu pewnej kwoty na niezbędnie potrzebny fundusz rezerwowy, będą i nadal tak, jak dotychczas rozdzielane członkom w formie opustów jako pewien procent od ilości pobranych towarów. Jestto zasada „sprawiedliwych pionierów z Rocheobale“, uświęcona długoletnią praktyką angielskich stowarzyszeń spożywczych, a trafnie wyrażająca myśl przewodnią, że podstawą bytu instytucyi nie jest kapitał włożony przez członków, lecz ich zakupna, ich zdolność konsumcyjna. Niecziłonkowie nie będą mogli korzystać z tych udogodnień.

W przepisach o wysokości udziałów niekapitalistyczny charakter instytucyi także wyraźnie występuje na jaw. Projekt statutu oznacza wysokość udziałów na sto koron i ustanawia dwukrotną odpowiedzialność, przez co ułatwia się nabywanie praw członka zapłatą kwoty stosunkowo niewielkiej i daje się Towarzystwu siłę finansową względnie znaczną.

W Danii, gdy zakładano wielkie spółkowe rzeźnie świń, przedsiębiorstwa spekulacyjne i ryzykowne, rolnicy pragnący z nich korzystać, wiązali się w stowarzyszenia o nieograniczonej poręce, albowiem w inny sposób nie byli w stanie zebrać potrzebnego kapitału — piękny przykład wiary we własne siły i zaufania do kierowników. W tym wypadku chodzi o przedsiębiorstwo zupełnie pewne, nieryzykowne, toteż zasada dwukrotnej odpowiedzialności (kto daje sto koron, odpowiada ieszcze za dalsze dwieście) z pewnością nikogo nie odstraszy od przystąpienia, a wzmoże zdolność kredytową stowarzyszenia, które przez to staje się zasobniejszem w kapitał. Każde pięć udziałów daje prawo jednego głosu na walnych zgromadzeniach, nikt nie może posiadać więcej jak $^1/_4$ głosów. Od towarzystw, które przystąpią do stowarzyszenia z chęcią korzystania praw członków, będzie się wymagało złożenia większej liczby udziałów, ponieważ będą zbiorowymi odbiorcami, będą zamawiać dla swoich członków, muszą się zatem odpowiednio przyczynić do kapitału zakładowego.

Rada nadzorcza składa się z dziesięciu członków, z których trzech deleguje Komitet c. k. krak. Towarz. rolniczego, chodzi o dobro ogółu rolników, jest więc rzeczą słuszną, ażeby Komitet jako przedstawiciel interesów ogólnych rolnictwa stał na ich straży przez swych delegatów w Radzie nadzorczej. Jednego członka deleguje Tow. roln. okręgowe w Wieliczce w zamian za wzięty na siebie obowiązek złożenia udziałów w kwocie 20 tysięcy koron. Rada nadzorcza wybiera wydział wykonawczy z trzech członków złożony, który współdziała z dyrektorem i jego zastępcą we wszystkich ważniejszych sprawach.

Należy spodziewać się, że rolnicy we własnym, dobrze zrozumianym interesie poprą nowe stowarzyszenie licznem przystąpieniem, zapewniając sobie w ten sposób także i nadal możność taniego nabywania tego wszystkiego, co im potrzeba do prowadzenia gospodarstwa.

Przeorywanie łubinu.

Zawcześnie wprawdzie w grudniu pisać o przeorywaniu łubinu, ponieważ jednak w zimie gospodarz ma najwięcej czasu do obliczenia, czy i o ile wystarczy mu obornik, a i pora wnet będzie odpowiednia do zapewnienia sobie przez zamówienia nasienia, dlatego sądzę, że będzie na czasie zwrócić może uwagę któregoś z P. P. Czytelników „T. R.“ na ważność łubinu w gospodarstwie rolnem.

W dzisiejszych czasach współzawodnictwa wszystkich krajów na rynkach zbożowych jest ze stanowiska socyalno-ekonomicznego wprost zbrodnią ze strony gospodarza pozostawiać większe ugory w swem gospodarstwie, przeciwnie musimy więcej intenzywnie pracować na niwie ojczystej, by z jednej strony nie dać się wyprzedzić innym narodom, a z drugiej by podniesieniem stanu materyalnego jednostki pośrednio także wzbogacić i majątek narodowy.

Ażeby jednak intenzywnie pracować, ażeby obrócić na urodzajne niwy pola, które dotąd czy to z wrodzonego nam często lenistwa, czy też z braku świadomości jak wejść na nowe tory, leżały odłogiem, trzeba między innemi i więcej jak dotąd obornika.

Na to zaś potrzeba więcej inwentarza żywego, budynków i t. d., zatem funduszów, których nam najczęściej brak,

Nim się powoli przy oszczędności złoży potrzebny na to kapitał, trzeba nieraz radzić sobie nawozami sztucznymi i zielonymi.

Do najważniejszych zaś nawozów zielonych należy łubin, który użyty jako nawóz, nietylko prędko działa, szybko zatem oprocentowuje włożony weń kapitał, przechodząc już w krótkim czasie po przeoraniu w stan dla roślin przyswajalny, ale wpływa także korzystnie na chemiczne i fizykalne własności gleby.

Największą masę roślinną wyłuszcza między łubinami łubin żółty, który zasługuje zatem najwięcej na uwzględnienie ze strony gospodarzy.

Wymaga jednak gleby suchej, piaszczystej, a gdzie jest trochę więcej wilgoci, tam nadaje się lepiej łubin niebieski.

Posiać go trzeba wcześnie, t. j. w czasie, kiedy gleba piaszczysta ma jeszcze dość wilgoci potrzebnej mu do kiełkowania.

Na wysiew potrzeba na morg 90—100 kg. po siewniku, naturalnie szerokorzutnym; zaleca się bronę, a następnie wał, który wogóle w gospodarstwach o piaszczystych gruntach powinien ważniejszą grać rolę, jak dotąd!

Gęsto rozsiany da nietylko więcej masy roślinnej, ale ewentualnie przez zacienienie wytępi i chwasty. Uprawa łubinu jest zatem prosta; natomiast przeorywanie łubiny odbywa się u nas bardzo często w niewłaściwy sposób, gdyż jak nieraz widziałem, przeorują łubin zazwyczaj tak, jak w polu stoi, a w takim razie orka nie jest w stanie przykryć go zupełnie.

Pragnąc podać do wiadomości tutejszym gospodarzom jak łubin przeorują w Niemczech, w ojczyźnie Schultz-Lupitza, który pierwszy zwrócił uwagę rolników na znaczenie łubinu jako nawozu zielonego, piszę te słowa, a odnośne me doświadczenia datują się z czasów mej pracy przy gospodarstwie w Niemczech.

Najwłaściwszy czas przeorania łubinu jest, gdy kwitnie; jeśli się go bowiem zawcześnie przeorze, ma się mniej masy roślinnej; po okwitnieniu zaś roślina zużywa wiele soków na wykształcenie ziarna, zatem znów strata dla gospodarza.

Nim się przystąpi do orki trzeba łubin wałować, najlepiej wałem żelaznym, pierścieniowym, i to w tym kierunku, w jakim ma go pług przeorać; a zatem połowę zagonu przewałować w jednym kierunku, a drugą połowę w przeciwnym.

Do przeorania łubinu potrzebny jest dobry pług, 2 pary wołów, względnie koni, fornal i poganiacz. Na krok mniej więcej przed prowadzącym pług fornalem powinien iść chłopak z drążkiem w ręku, którego zadaniem jest, podnoszący się łubin tak układać w bruzdę, by go skiba zupełnie przykryła.

Na 5 pługów potrzeba dalej jeszcze dwóch chłopaków z motykami, którzy w miejscach, gdzie łubin nie jest dostatecznie przykryty, mają go ziemią przykryć i przydeptać.

To przykrycie ziemią jest nader ważne, gdyż tylko pod nią odbywa się ten proces chemiczny, który łubin, w stosunkowo krótkim czasie po przeoraniu, przemienia w nawóz łatwo przyswajalny dla roślin, zasianych na łubinie; nieznaczny zaś koszt dla tych 3 robotników, którzy uzupełniają pod tym względem zadanie pługa, sowicie się opłaca.

Orka nie powinna być głęboka, gdyż w głębszych warstwach łubin butwieje i nie spełnia skutkiem tego swego zadania, jako nawóz zielony; pług zatem ma wprawdzie przykryć łubin zupełnie, ale tylko o tyle, ażeby nie leżał na wierzchu: powietrze zaś musi mieć wolny przystęp do przeoranego łubinu, gdyż właśnie pod wpływem atmosferiliów przemienia się roślina w pokarm łatwo przyswajalny dla następującego zasiewu.

Po pługu idzie wał, który dopełnia zadanie pługów, wgniatając ziemię w przeoraną masę roślinną.

W taki sposób przeorane pole nie zdradza nawet, że na niem rósł łubin i osiąga się doskonały nawóz zielony, który najlepiej zostaje wyzyskany przez buraki cukrowe i pastewne, dalej ziemniaki i żyto.

Pod rośliny zasiewane na takim nawozie może być korzystnem i użycie nawozów sztucznych fosforowych i potasowych.

Byłoby do życzenia, ażeby i u nas poświęcono więcej uwagi nawozom zielonym, które stanowią tak cenne uzupełnienie nawozów stajennych.

Nowosiółki. *Józef Jan Neuman.*

Obrady mleczarskie w Wiedniu

przez

Dra Waleryana Kleckiego

prof. Uniw. Jagiell.

Ciąg dalszy.

3. Poparcie nauki mleczarstwa, stacye mleczarskie, szkoły instruktorowie.

Referatem autora niniejszego artykułu zakończyły się obrady nad materyałem, zebranym przez sekcyę drugą. Pierwszy referat z zakresu sekcyi trzeciej wygłosił Prof. Dr. Müller z Akademii rolniczej w Liebwerd. Referat ten obejmował sprawy, tyczące się odpowiedniego wyposażenia katedr i zakładów mleczarskich w wyższych szkołach i akademiach rolniczych, założenia mleczarskiej stacyi doświadczalnej, oraz wprowadzenia egzaminów dla kandydatów na posady nauczycieli szkół mleczarskich, inspektorów i instruktorów mleczarskich. Referat Prof. Dr. Müllera znalazł uzupełnienie w referatach: dyr. Gabriela (szkoły średnie mleczarskie i rolnicze), Pawelki (wędrowni nauczyciele i nauczycielki mleczarstwa, nauka mleczarstwa w szkołach gospodarstwa domowego, mleczarskie stacye kontrolne) i Hocheggera (kwalifikacye kierowników mleczarń, maślarzy i serkarzy, kursy mleczarskie dla kierowników mleczarń, subwencye na wycieczki mleczarskie).

Niepodobna szczegółowo streszczać w niniejszym artykule tego szeregu referatów, z których zwłaszcza dwa pierwsze (Prof. Müllera i Dr. Gabriela) były nader gruntownymi elaboratami, traktującymi głęboko, a przytem i nader detalicznie, całą sprawę wyższego i średniego wykształcenia mleczarskiego oraz organizacyę i plan naukowy wyższych i średnich szkół mleczarskich. Nie zamierzam także streszczać całej dyskusyi, w której poruszono szereg spraw wielkiej doniosłości dla postępu nauki mleczarstwa i ze względu na wprowadzenie nauczania zawodowego na właściwe tory. Ograniczę się do krótkiego przedstawienia w niniejszym artykule niektórych tylko myśli, rzuconych w toku dyskusyi, oraz niektórych wniosków, przedłożonych przez referentów lub innych uczestników posiedzeń.

Prof. Dr. Müller przedstawiał potrzebę należytego uposażenia wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu pod względem mleczarstwa, potrzebę stworzenia wielkiego bakteryologiczno-mleczarskiego instytutu i wprowadzenia hygieny mleczarskiej jako przedmiotu nauczania do wyższej szkoły weterynaryjnej w Wiedniu. Na wniosek autora niniejszego artykułu, Wydział uchwalił dążyć do tego, aby na Studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamiast istniejącej obecnie katedry hodowli zwierząt i mleczarstwa, utworzone były dwie katedry: jedna dla hodowli, druga dla mleczarstwa, i aby katedra mleczarstwa pozyskała osobną pracownię oraz mleczarnię dla celów demonstracyjnych i naukowych. Prof. Winkler zwrócił uwagę na to, że wykłady hygieny mleczarskiej należałoby także zaprowadzić w Akademii weterynaryjnej we Lwowie. Projektowana bakteryologiczno-mleczarska stacya w Wiedniu mogłaby być umieszczona w Praterze w pobliżu „wiedeńskiej mleczarni“. Proponowano także rozdzielić zakres pracy przyszłej stacyi: działalność chemiczno-bakteryologiczną przekazać specyalnemu oddziałowi rolniczej stacyi doświadczalnej, który należałoby w tym celu otworzyć, zaś próby machin przeprowadzać w wiedeńskiej mleczarni, z której zarządem możnaby się pod tym względem porozumieć. Projekt ten nie znalazł jednak uznania wśród obecnych; z wielkim naciskiem podniósł referent Prof. Müller, że stacya powinna być jedna, że powinna mieć czysto naukowy charakter i znajdować się pod kierownictwem człowieka nauki. Takich stacyi jest w państwie niemieckiem niewiele, ale też zdaniem Prof. Müllera, nie należy we wszystkiem naśladować urządzeń niemieckich i na nie zawsze się powoływać, bo nie wszystko tam jest lepsze, niż w Austryi. Br. Störck zwrócił uwagę na piekącą potrzebę założenia stacyi do wypróbowywania machin. Sprawa ta już była przedstawiona Ministerstwu, dotąd jednak załatwioną nie jest. Prof. Müller podniósł, że instytucya inspektorów mleczarskich nie wystarcza; nie mogą oni bezpośrednio wpływać radą a zwłaszcza czynną pomocą na udoskonalenie pracy w mleczarniach. Należałoby rozróżnić: 1. instruktorów, od których należałoby wymagać tylko ukończenia szkoły średniej mleczarskiej i 2. inspektorów (równocześnie będących nauczycielami wędrownymi mleczarstwa), czyli konsulentów, od których należałoby wymagać ukończenia wyższego zakładu rolniczego lub akademii rolniczej, dwuletniej praktyki w większej mleczarni i złożenia egzaminu z mleczarstwa (a także dodatkowo z hodowli bydła, hygieny zwierząt, machinoznawstwa, nauki o spółkach rolniczych, rachunkowości). Takie egzamina powinnyby być zaprowadzone w wyższych szkołach i akademiach rolniczych. Postanowiono sprawę tę przedłożyć Ministerstwu rolnictwa. Prof. Winkler wyjaśnił, że sprawą tą Ministerstwo już się zajmowało, ale petycya może tylko przyspieszyć jej załatwienie.

Nadto zwrócił Prof. Winkler uwagę na to, że mleczarstwo powinnoby być także przedmiotem egzaminu dla kandydatów na nauczycieli średnich szkół rolniczych. P. Pawelka podniósł, że uposażenie inspektorów mleczarskich nie odpowiada ich stanowisku, pracy i znaczeniu; żąda on, aby pod względem rangi i płacy, inspektorowie mleczarscy zrównani byli z nauczycielami państwowych szkół rolniczych średnich. Inspektorom należałoby przydzielić instruktorów (majstrów maślarskich i serkarskich), którzy mieliby obowiązek w mleczarniach pozostawać dłuższy czas (6—7 dni i dłużej) i na miejscu uczyć robotników. Skoro żąda się od inspektorów większych kwalifikacyi (ukończenia wyższej szkoły i egzaminu), to należy także dać im lepsze uposażenie.

Insp. Charoussek jest zdania, że cała sprawa instruktorów czy inspektorów wymaga gruntownego uregulowania. Obecnie zakres ich działalności jest bardzo nieokreślony, uregulowanie stanowiska ich jest utrudnione przez to, że są oni ustanawiani przez rozmaite władze lub instytucye (państwo, kraj, towarzystwa rolnicze, niekiedy np. są opłacani z funduszów rządowych, lecz nie na mocy dekretu, ale za kontraktem i t. p.). Byłoby pożądanem, aby wszędzie byli oni urzędnikami krajowymi i należałoby stosunki tak unormować, iżby nie powierzano roboty, właściwej dla majstra-maślarza instruktorowi

z wykształceniem akademickiem, i aby płaca odpowiadała stopniowi wykształcenia.

Prof. Winkler podniósł potrzebę znacznego powiększenia liczby inspektorów, zaś p. Ostermayer zastrzegł, że nie powinno się dążyć za przykładem Niemiec do ustanawiania inspektorów związkowych (związku spółek mleczarskich).

Opracowany przez dyrektora Gabriela referat, tyczący się sprawy średniego wykształcenia mleczarskiego, nauki mleczarstwa w szkołach średnich i niższych rolniczych, organizacyi szkół mleczarskich, wykładów i kursów mleczarskich, stypendyów i t. d. postanowił Wydział Komitetu przyjąć za podstawę i materyał do dalszego gruntownego badania. Materyał ten ma być przesłany (ew. w postaci kwestyonaryusza) najpierw do opinii i uzupełniających uwag korporacyom rolniczym (towarzystwom, radom kultury i t. d.) i dyrekcyom szkół, a następnie ma być przeprowadzona specyalna w tej sprawie ankieta. Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa z przedstawieniem w sprawie ankiety; gdyby zaś Ministerstwo nie decydowało się na zwołanie jej, wówczas zająłby się tem Wydział Komitetu. W ankiecie wzięliby udział przedstawiciele wyższych, średnich i niższych szkół rolniczych, szkół mleczarskich, towarzystw i korporacyi rolniczych i t. d. W referacie swoim dyr. Gabriel podnosi m. i. potrzebę pomnożenia liczby istniejących szkół mleczarskich i sądzi, że Ministeryum powinnoby w tej sprawie porozumieć się z Wydziałami krajowymi; zdaniem dyr. Gabriela, należałoby szkoły te o ile możności jednolicie zorganizować, należałoby także odróżnić kilka typów szkół: 1. takie, których zadaniem byłoby kształcenie kierowników mleczarń; 2. szkoły niższe, kształcące pomocników czy robotników mleczarskich; 3. szkoły specyalne, poświęcone jednej gałęzi przemysłu nabiałowego.

W odpowiedzi na uwagę autora niniejszego artykułu, że jednolita organizacya nie jest do polecenia wobec wielkiej różnorodności warunków, potrzeb i stosunków różnych krajów, dyr. Gabriel wyjaśnił, że miał na myśli podanie ogólnej jednolitej ramy, w której obrębie mogłyby być uwzględnione specyalne warunki i potrzeby lokalne lub krajowe. W sprawie szkół gospodarstwa domowego (dla dziewcząt) wyjaśnił Prof. Winkler, że do programu ich włączono obecnie mleczarstwo, którego nauczanie w granicach potrzeb gospodarstwa domowego naogół jest dobrze prowadzone (np. w Klagenfurcie); zgodnie z p. Pawelką twierdzi prof. Winkler, że tworzenie specyalnych stacyi kontroli mleka dla dostawców do mleczarń lub wogóle kontroli produktów nabiałowych dla włościan jest zbyteczne, gdyż robić to można równie dobrze w większych mleczarniach i rzeczywiście też się to w razie potrzeby robi.

Sprawę kwalifikacyi kierowników mleczarń i pomocników mleczarskich oraz serkarzy, a także sprawę kursów mleczarskich i subwencyonowania naukowych podróży i wycieczek mleczarskich referował p. Hochegger. Żąda on ustanowienia pewnych kwalifikacyi, których wymagać należy od pomocników i kierowników mleczarskich; aby zostać pomocnikiem mleczarskim, należy wykazać praktykę w charakterze ucznia: 1. $1/2$ do 1 roku w mleczarniach z produkcyą jednostronną; 2. 1 rok w fabryce miękkich lub 2 lata w fabryce twardych serów; 3. 1 rok w wielkiej mleczarni o produkcyi wielostronnej. Dopiero po takiej praktyce uczeń otrzymałby świadectwo na pomocnika mleczarskiego. Kierownikiem uprawnionym mógłby zostać tylko kandydat, któryby wykazał: 1. że pracował 2 lata przynajmniej [1]) jako pomocnik mleczarski; 2. że wysłuchał 3—6 miesięcznego kursu mleczarskiego i 3. że złożył egzamin na kierownika.

Kursa mleczarskie dla kierowników mleczarń powinny być traktowane jako kursa uzupełniające (*Fortbildungscurse*); przydałyby się także kursa mleczarskie dla członków zarządu mleczarń i członków rad nadzorczych. Mleczarskie kursa uzupełniające, na których wykładane są np. postępy w technice maszynowej i t. p., w Niemczech wydały nadzwyczaj dobre rezultaty i znalazły powszechne uznanie (twierdzi to np. Vieth i inni). Wreszcie przydatne byłyby także „kursy latające“ z mleczarstwa dla ludności wiejskiej. Referat swój kończy p. Hochegger omówieniem sposobów, za pomocą których możnaby było ułatwić podróże fachowców na specyalne studya mleczarskie, gromadne wycieczki włościan do mleczarń wzorowych, wycieczki uczniów szkół rolniczych i mleczarskich (zniżki kolejowe, specyalny fundusz wycieczkowy, zasiłki i t. d.). Uzupełniając referat p. Hocheggera, zakomunikował Prof. Winkler, że w Przedarulanii od kierownika serowni wymaga się, aby po rocznej nauce w szkole fachowej i po odpowiedniej praktyce złożył egzamin (*Meisterprüfung*). Co do kursów uzupełniających, w Niemczech postępuje się tak, że się ogłasza wiadomość o kursie i jeżeli tylko zgłosi się przynajmniej 6 osób — kurs się odbywa. W razie zaprowadzenia takich kursów w Austryi, należałoby starać się o subwencyę. P. Ostermayer komunikuje, że na Morawach płaci się koszta podróży, 2 korony dziennie oraz 10 koron na dzień jako honoraryum za wykład.

Omówieniem dalszych szczegółów spraw, poruszonych w zakresie nauczania mleczarstwa, zakończono rozbiór materyału, zebranego przez Sekcyę III.

c. d. n.

[1]) Pierwotnie p. Hochegger liczył 4 lata.

Działalność handlowa Towarzystw rolniczych w Królestwie.

Towarzystwa i syndykaty rolnicze Królestwa utworzyły „Delegacyę Stowarzyszeń rolniczych przy Sekcyi Rolnej“, która organem ma być w przyszłości „Okólnik rolniczo-handlowy“. Ten zasłużony tygodnik, kończący obecnie VII rok istnienia, wniósł prośbę o zmianę tytułu. Jako organ delegacyi będzie nazywał się „Stowarzyszony“, ażeby już w tytule zaznaczyć program popierania rozwoju assocyacyi rolniczej. W jednym z ostatnich numerów „Okólnik“ podaje następujące wiadomości o pracach handlowych Towarzystw rolniczych Królestwa, które wobec zamiaru założenia w Krakowie specyalnej instytucyi handlowej dla towarzystw rolniczych nabierają szczególniejszego znaczenia:

„W ostatnich latach w życiu rolniczem Królestwa Polskiego zasługuje na podniesienie fakt powstania dość znacznej liczby syndykatów rolniczych i stopniowego rozwoju ich działalności. Działalność ta polega głównie na zaopatrywaniu rolników w maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i nasiona. Co się zaś tyczy zbytu produktów rolnych, to ta strona działalności syndykatów, dotychczas nie rozwinęła się odpowiednio.

Obecnie w Królestwie Polskiem jest sześć syndykatów rolniczych (warszawski, siedlecki, lubelski, radomski, piotrkowski i kaliski), oraz cztery towarzystwa rolnicze z działami handlowymi (kieleckie, łomżyńskie, płockie i suwalskie). W ten sposób każda z dziesięciu gubernij Królestwa obsługiwaną jest przez syndykat lub dział handlowy Towarzystwa rolniczego.

Wszystkie syndykaty związane są z sobą pod względem sprowadzania towarów, które odbywa się za pośrednictwem syndykatu warszawskiego, jakkolwiek urzędownie syndykaty nie są połączone w związek. Zwykle przedstawiciele syndykatów prowincyonalnych przybywają do Warszawy, gdzie w lokalu miejscowego syndykatu rozważają sprawy, związane ze wspólnem nabywaniem towarów. Tutaj również przybywają przedstawiciele firm zagranicznych, z którymi syndykaty utrzymują stosunki. Dzięki takiemu systemowi i zaufaniu, jakiem cieszą się syndykaty u firm hanlowych, mogą one przy dość skromnych kapitałach zakładowych prowadzić dość znaczne obroty. Tak naprzykład, największy z syndykatów warszawski, rozporządza własnym kapitałem w kwocie 51.000 rubli, sprzedał zaś w r. 1903 różnych towarów za 408.000 rubli. Syndykat lubelski, mający kapitału 46.000 rb., sprzedał towarów za 344.000 rb.; piotrkowski z kapitałem 31 000 rb., sprzedał towarów za 324.000 rb.

Możność tak szerokiego rozwoju swej działalności przy niewielkich własnych funduszach tłómaczy się tą okoliczno-

rolniczego w Krakowie na ręce tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, do którego powiat petenta jest zaliczony. Zadatki zaś na ręce Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, które wykonaniem zleceń się zajmuje.

Ze względu, że ilość siana dla wszystkich prowincyi brakiem paszy dotkniętych jest ograniczona, a inne prowincye niewątpliwie chętnie z oferty tej korzystać będą, zaczem dla Galicyi mogłaby bardzo mała ilość siana pozostać, należy podania wnosić jak najpilniej.

Wszystkich tych, którzyby mieli do sprzedania siano łąkowe słodkie, siano z koniczyny, owies, jęczmień, bobik, groch lub wykę prosimy, aby oferty swe i próbki zechcieli wprost do Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce nadsyłać z dokładnem oznaczeniem ilości, żądanej ceny, oraz t-rminu dostawy.

Nawozy sztuczne na rok 1905. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce ogłasza następującą odezwę:

„Obecnie przystępujemy do pertraktacyi w sprawie zakupna nawozów sztucznych na rok 1905 z pojedynczemi fabrykami, które przedkładają nam oferty.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że im więcej Towarzystwo nasze miało danych, w jakich ilościach pojedyncze sorty nawozów ma zakupić, tem lepsze mogło osięgnąć dla odbiorców swoich warunki i niższe ceny, a nadto punktualną dostawę.

Wynika to z natury rzeczy, że fabryki inaczej traktują o zakupno 50-ciu do 100 wagonów, inaczej zaś o 500 lub 600, zależy im bowiem na zapewnieniu sobie odbiorcy na jak największą ilość towaru, przyczem manipulacya jest łatwiejszą, koszty administracyi lepiej się rozkładają, a mniejszy zysk jednostkowy pokrywa z górą ilość.

W ostatnim roku sprzedaż za naszem pośrednictwem wynosiła około 550 wagonów nawozów, warunki zaś, jakie dawaliśmy naszym odbiorcom przy uwzględnieniu pełnych gwarancyi zawartości, wysokich bonifikacyi, udzielanego kredytu — śmiało to powiedzieć możemy były dogodniejsze i lepsze, jak jakiegokolwiek innego pośrednictwa w całym kraju.

Nie wątpimy też, że i na rok 1905 uda nam się stanowisko to zachować i nie dopuścimy, aby to zaufanie, którem obdarzają nas rolnicy jako centralne biuro sprzedaży nawozów sztucznych przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego do tej szerokiej akcyi, jaką prowadzimy powołane, miało się bodaj w części zmniejszyć. Starać się też będziemy, aby zależnie od konjunktury cen na rok 1905 odbiorcy nasi mieli tę pewność, ze nasze warunki sprzedaży są najlepsze.

Pewność ta da się osiągnąć niezawodnie, o ile nasi odbiorcy, chcąc poprzeć nasze usiłowania, zechcą nam w tem we własnym dobrze zrozumianym interesie dopomódz i preliminarz swego zapotrzebowania na rok 1905 ile możności w ciągu jak najkrótszego czasu nam podać. Jakkolwiek zgłoszone w ten sposób ilości przybliżone traktować będziemy bez stałego zobowiązania, to jednak posłużą nam one do wyrobienia sobie obrazu o zapotrzebowaniu w poszczególnych nawozach i umożliwią przeprowadzenie mniej więcej dokładnej kalkulacyi handlowej. To zaś decydujący wpływ na dobroć interesu wywrzeć musi.

Obliczenie takie jest nam szczególnie także z tego względu potrzebne, że w roku obecnym klęskowym brak paszy i ściółki ujemnie musi się odbić na nawozie stajennym, który trzeba będzie zastąpić sztucznym. Towarzystwo zatem chcąc spodziewanej zwiększonej potrzebie zadość uczynić, powinno być odpowiednio przygotowanem.

Niepodobna już dzisiaj podać w dokładnych cyfrach, jakie ceny obowiązywać będą na rok 1905, dla oryentacyi jednak tyle możemy powiedzieć, że ceny zużli Thomasa pozostaną prawdopodobnie te same, jak w roku bieżącym, ceny superfosfatów uledz mogą nieznacznym różnicom, jedynie środki nawozowe zawierające azot ze względu na bardzo wysokie ceny saletry chilijskiej osięgną wyższe ceny".

Studyum rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Za zezwoleniem ministerstwa wprowadzono do planu obowiązkowego na roku III 2 godziny tygodniowo wykładów technologii rolniczej w letniem półroczu, obok dotychczasowych 4 godzin wykładowych w półroczu zimowem, oraz powiększono ilość godzin wykładowych rybactwa w letniem półroczu roku III z jednej na dwie godziny tygodniowo

Rząd zakupił od gminy m. Krakowa parcelę o powierzchni 375 sążni kw. pod budowę zakładu weterynaryi, a to za kwotę 8000 koron ofiarowaną na ten cel przez dożywotniego Członka naszego Towarzystwa p. Michała Poleskiego, właściciela ziemskiego z Królestwa. Kupno to jest bardzo ważnym krokiem na drodze urzeczywistnienia tyle upragnionej budowy nowego gmachu dla Studyum rolniczego, gdyż rząd przyjmując ofiarę p. Poleskiego i gminy m. Krakowa, która zgodziła się na sprzedarz parceli pod zakład weterynaryi po cenie o połowę niższej od uzyskanej od rządu przy sprzedaży placu pod budowę głównego gmachu, uznał że przez to dopełniono już częściowo postawionego warunku, aby miejscowe czynniki przyczyniły się do pokrycia kosztów budowy. Warunkowi temu, od spełnienia którego rząd od samego początku rokowań uczynił zależnem podjęcie budowy, stało się obecnie dzięki ofiarności p. Poleskiego i miasta Krakowa zadosyć, tem więcej że także i Sejm krajowy przyczynił się do pokrycia kosztów budowy pewną kwotą wstawioną do budżetu na rok 1904.

Frekwencya uczniów na Studyum rolniczem w Krakowie.

rok szkolny	półrocze	uczniów z prawem składania egzaminów: zwyczajnych	nadzwyczajnych	ogółem	uczniów bez prawa składania egzaminów	ogółem uczniów zwyczajnych i nadzwyczajnych	odbywających studya rolnicze według własnego planu	hospitantek	wszystkich	absolwentów: zwyczajnych	nadzwyczajnych	ogółem
1892/3	zimowe	23	11	34	4	38	9	—	47	—	—	—
	letnie	19	7	26	1	27	7	—	34	7	1	8
1893/4	zimowe	30	8	38	8	46	2	—	48	—	—	—
	letnie	30	8	38	8	46	2	—	48	2	1	3
1894/5	zimowe	28	9	37	5	42	3	—	45	—	—	—
	letnie	27	9	36	5	41	4	—	45	5	1	6
1895/6	zimowe	26	11	37	12	49	8	—	57	—	—	—
	letnie	26	7	33	6	39	7	—	46	12	1	13
1896/7	zimowe	20	5	25	10	35	7	—	42	—	—	—
	letnie	22	7	29	8	37	6	—	43	5	3	8
1897/8	zimowe	25	7	32	10	42	9	—	51	—	—	—
	letnie	23	5	28	8	36	3	—	39	4	2	6
1898/9	zimowe	26	9	35	14	49	3	2	54	—	—	—
	letnie	25	9	34	10	44	1	3	48	8	1	9
1899/0	zimowe	24	10	34	16	50	8	—	58	—	—	—
	letnie	24	10	34	11	45	—	3	48	3	1	4
1900/1	zimowe	29	11	40	10	50	3	—	53	—	—	—
	letnie	28	11	39	11	50	3	1	54	6	5	11
1901/2	zimowe	35	8	43	15	58	6	1	65	—	—	—
	letnie	36	7	43	11	54	8	—	62	1	2	3
1902/3	zimowe	42	16	58	12	70	8	2	80	—	—	—
	letnie	39	11	50	12	62	8	1	71	—	—	15
1903/4	zimowe	66	25	91	23	114	14	3	131	—	—	—

Z początkiem roku szkolnego 1902/3 zapisało się ogółem uczniów 80, w tem 42 zwyczajnych, 16 nadzwyczajnych mających prawo składać egzamin na równi z uczniami zwyczajnymi, 12 uczniów nadzwyczajnych bez prawa składania egzaminów, 8 odbywających studya wedle własnego uznania (w tem 1 uczennica) oraz 2 hospitantki. Na półrocze letnie tegoż roku szkolnego ubyło 3 uczniów zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych i 1 hospitantka, tak że ogółem zapisało się 71. Na początku zaś roku szkolnego 1903/4 było zapisanych ogółem uczniów 131, a w tem 66 zwyczajnych, 25 nadzwyczajnych z prawem składania egzaminów, 23 nadzwyczajnych bez prawa przystępowania do egzaminów (między nimi 1 uczenica) 14 odbywających studya wedle własnego wyboru wykładów oraz 3 hospitantki. Liczba uczniów Studyum rolniczego krakowskiego w ostatnich latach stale wzrastała, jak o tem przekonywa następujący wykaz sporządzony za czas od roku 1892 do roku 1903. *„Roczniki nauk rolniczych"*.

Materyał rozpłodowy Yorkshire. W subwencyjnej chlewni zarodowej Komitetu w Szebniach poczta Moderówka są do nabycia knurki i loszki czystej rasy Yorkshire Bliższych wiadomości udziela tamtejszy Zarząd Dóbr.

Zakupno trzody chlewnej w Niemczech. Inspektor hodowli przy Komitecie c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego p. Stefan Bojanowski zakupił z polecenia Komitetu do nowo utworzonej chlewni zarodowej w Dąbrowicy p. Chrostowa u p. Zdzisława Włodka pięć loch i jednego knura czystej raty Yorkshire w Hofgüll w Hessyi u znanego hodowcy p. C. Hoffmanna. Knur kosztował 220 M., a lochy 1450 M.

Oprócz tego zakupił p. Bojanowski w renomowanej chlewni p. Edwarda Nacke w Brake koło Bielefeldu jednego knura i sześć loch rasy westfalskiej do powiększenia subwencyjnej chlewni tej rasy założonej w r. z. przez Komitet u p. Gustawa Szaszkiewicza w Rzemieniu, p. Rzochów. Sznur zakupiony został za 400 M., natomiast lochy za 350 M. sztuka.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Grudzień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	13	18 60—19.30	14.60—15 50	15 80—16 80	15.30—16.00
Lwów	9	17 60—18.00	13.50—13.80	14.50—14 80	13 50—14.00
Tarnów	9	18.50—19.00	14.50—15.00	14.50—15.05	14 00—14.50
Podwołoczyska.	9	16.40—17.20	13 00—13.40	12.80—13.40	12 00—12.50
„ ros. bez cła	9	13.60—14.50	9.80—10.60	11.20—13 00	10.20—10 50
Wiedeń	13	20.70—21.10	16 00—16.15	16 50—19.40	14.95—15.45
Peszt	13	20.32—20.36	15.90—15.92	00.00—00.00	14.36—14.38
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	13	17.60—18.36	14.05—14.83	12.50—15.70	13.60—16.49
Poznań	13	16.10—17.50	12.60—14.00	13.40—15.50	13 80—14.40
Wrocław . . .	13	17.00—18.20	13 30—14.20	14.40—16.00	13.50—14.50
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	8	5.85—6.05	4.55—4 65	4.30—4.40	3.25 3 45
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 13/XII 14.20—15.00 K. **Lwów** 9/XII 13.20—13.60 K. za 100 kg. **Kraków** 13/XII 13.40—13.80.

Jęczmień na krupy. Kraków 13/XII 13.80—14.90 K. **Wiedeń** 13/XII 15.00—15.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 6/XII 16.00—18.00 K. **Wiedeń** 13/XII 16.50—16.70 K., **Lwów** 9/XII 17.20—17.50 K. **Peszt** 13/XII 15.18—15.20 K. **Tarnów** 2/XII 19.00—19.50 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 6/IX 17.40—19.20 K. **Tarnów** 9 XII 14.00—17.00 K. **Lwów** 9/XII 15.00—16.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 13/XII 19.50—22 50 K. **Wiedeń** 13/XII 21.00—24.00 K **Lwów** 9/XII 14.00—21 00 K. **Tarnów** 9/XII 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 13/XII 24.00—36.00 K. **Wiedeń** 13/XII drobna 30.00—32.00 K., długa i płaska 30.00—36.00 K., pstra 20.00—21.00 K. **Tarnów** 9/XII 22.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 13/XII 16.00—18.00K. **Lwów** 9/XII 13.60—14.00 K.

Chmiel. Wiedeń 25/XI zatecki miejski 290—320 K, zatecki okoliczny 290—320 K., anschauer czerwony 270—280 K., zielony 230—240 K. za. 50 kg. **Lwów** 9/XII 230—240 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 13/XII 22.50—23.00 K. **Lwów** 9/XII 20.50—21.00 K **Wiedeń** 9/XII 23.00—23.20 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 13/XII 22.20—22.40 K. **Tarnów** 9/XII 21.00—22.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 13/XII 4.00—4.40 K. za 1 Hl. **Wiedeń** 9/XII 4.50—6.50 K. **Tarnów** 2/XII 4.00—4.80 K. **Lwów** 15/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 13/XII 110.00—150.00 K. **Lwów** 9/XII 130.00—160.00 K. **Podwołocz. galic.** 9/XI 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 9/XI 136.00—160.00 K. bez cła. **Wiedeń** 9/XII styryj. 184.00—196.00 K. średnia jakość 156.00—160.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 13/XII 80.00—110 00 K. **Lwów** 9/XII 110.00—120.00 K. **Wiedeń** 9/XII 130.00—150.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 9/XII żółte, okrągłe 68.00—70.00 K Mamuthy długie czerwone 68.00—70.00 K., flaszowate żółte i czerwone 68.00—70.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 12/XII galicyjskie prima 76.00—82.00 K., secunda 68.00—75.00 K., tertia 00 00—67.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 361 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 3/XII prima 85.00—94.00 K. tłuste 94.00—98.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 16/XII. Na dzisiejszy targ pędzono bydła rogatego 196 sztuk, jałownika 130, cieląt 230, owiec i kóz 5, nierogacizny 216. Płacono za woły 59—66 K., za krowy po 61—65 K. buhaje 62—69 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 27—52 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 110—128 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 9/XII deserowe 2.50—2 60 K., wiejskie 2.40—2.50 K. zwykłe targowe 2.00—2.40 K. **Kraków** 13/XII targowe 2.20—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 9/XII stołowe I klasy 240.00—250.00 M, II klasy 210.00—230.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 10/XII dworskie i spółkowe, prima 250.00—254.00 M., secunda 236.00—250.00 M., tertia 216.00—230 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 9/XII prima 22—23 sztuk, secunda 24—25 sztuk, konserwowanych w wapnie 32—34 sztuk za 2 K. **Kraków** 13/XII 3.60—4.80 K. **Berlin** 12/XII 4.20—4.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 8/XII surowy 75% 50.50—50.90 K., rafinowany 90% bez opłaty 143.00—143.50 K.

Lwów 9/XII 44.50—44.80 K.

Kraków 13/XII okowita z opłatą na 75% Tral. 160 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 200 K. za Hektolitr.

Pasza.

Siano. Kraków 13/XII 8.60—10.00 K. **Tarnów** 9/XII 9.00—10.00 K. **Wiedeń** 9/XII 7.00—8.80 K. za 100 kg.

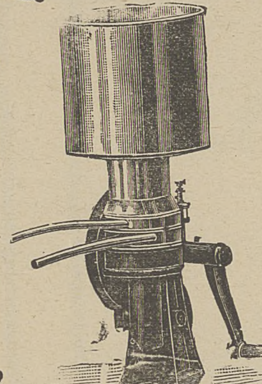
Koniczyna. Kraków 13/XII 10.00—10.80 K. **Wiedeń** 9/XII 8.40—8.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 13/XII 4.60—5.00 K. **Tarnów** 9/XII 4.20—5.00 K. **Wiedeń** 9/XII 5 10—5.20 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Kolejka polna 2000 m. toru z szyn 5 i 7 kg., kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków (ewentualnie częściowo) do sprzedania. Zgłoszenia pisemne: do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana pod K. P. 57.

Ważne! Z powodu większego zakupna są różne maszyny rolnicze jak Tryery, Młocarnie, kieratowe i ręczne, oraz Buraczarki z najlepszych fabryk tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod A. G. do Admistracyi tego pisma.



ALFA LAVAL SEPARATOR

Niedościgniony

około 400.000 w użyciu

i przeszło 600

pierwszemi nagrodami wyróżniony.

Od najmniejszego Modelu „Viola" Separator o działalności 75 litrów na godzinę.

Do Kraft Separatora A II, który oddziela w godzinie 2000 litrów mleka.

Wszystkie jednakowej dobroci.

Akcyjne Towarzystwo

„Alfa Separator", Wiedeń XVI.

Praga. Ganglbauergasse 29. Graz.

Pierwszorz. fabryka maszyn i przyborów mleczarskich.

Jeneralne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

S. A. BUBERA Synowie, we Lwowie.

Nowość 1903!!! — „ALFA VIOLA SEPARATOR".

Zastępców poszukuje się wszędzie. — Katalogi, Broszury, Alfa-Mitteilungen i wszystkie wskazówki dotyczące gospodarstwa mlecznego, za darmo.

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe Tadeusza Hr. Łubieńskiego w Zassowie pod Czarną poczta i telegram loco stacya kolei Czarna

Polecają olbrzymie zapasy flanc szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty. Drzewa i krzewy ozdobne. Drzewa i krzewy owocowe.

Przedsiębiorstwo

zakładania parków i ogrodów spacerowych.

Przedsiębiorstwo

wysadzania dróg drzewami owocowemi.

Plany podług najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu po nad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów.

Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.

Do sprzedania! Kierat dzwonowy przewozowy marka I. P. fabryki Clayton & Shuttlerworth, tudzież drugi kierat i młocarnia. — Wszystko w dobrym stanie. — Bliższych informacyi udziela Zarząd dób Zbylitowska Góra, poczta Tarnów.

Wiklinę koszykarską gotową do użytku gdyby kto miał do sprzedania, proszę podać ilość i cenę za cetm., pod adresem: Krajowa szkoła koszykarska w Nieznanowicach op. Niegowić koło Bochni.



W niższej Austryi jest do sprzedania

Majątek leśny

posiadający 1155 morgów obszaru.

Wiek i rodzaj zalesienia:

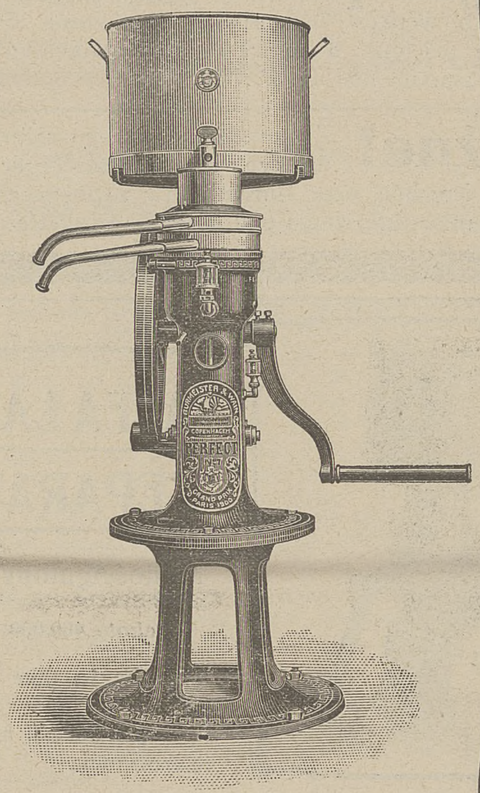
285 morg. 61—80 letn.
224 „ 41—60 „
365 „ 21—40 „
281 „ 1—20 „

Sosny, jodły, świerki, buki. Mórg katastralny ma 57 arów. Cena wynosi 360000 kor. Potrzebna gotówka 180 tysięcy koron. Kupcy na grunta orne i przyszłe wyręby są na miejscu, tak że majątek ten nadaje się bardzo dobrze do rozparcelowania, a handlarzowi drzewem pozostanie drzewo do wyrębu. Zapytanie pod R. R. 122 posterestante Karlsbad, Böhmen.

A. W. KANISS
WURZEN, Saksonia.
»SPECYALNOŚĆ«
Aparaty do badania mleka na zawartość tłuszczu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

KANISSA
„Neurapid i Spiral"
Aparaty do oznaczania tłuszczu w mleku uznane zostały jako najlepsze do badania mleka metodą Dr. Gerbera.



Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.